Nr. 174 | Wtorek 15 Czerwca 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka R. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wykonanie wyroku śmierci
na Tuchaczewskim i 7 generałach

MOSKWA. (PAT.). Agencja Tass komunikuje oficjalnie: Dnia 12 b. m. wykonano wyrok specjalnego trybunału Sądu Najwyższego Z. S. R. R. na skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Rozstrzelani zostali: Tuchaczewski, Jakir, Uborewicz, Kork, Eideman, Feldman, Primakow i Putna.

Rozkaz dzienny Woroszyłowa

MOSKWA, 13.6 (PAT). Ag. Tass donosi, iż komisarz obrony Woroszyłow opublikował rozkaz dzienny, głoszący m. in. że pomiędzy 1 a 4 czerwca odbyło się w obecności członków Rządu posiedzenie rady wojennej przy komisariacie obrony, na którym wysłuchano raportu Woroszyłowa o wykryciu przez komisariat spraw wewnętrznych „zdradzieckiej wojskowej kontrrewolucyjnej faszystowskiej organizacji". Organizacja ta działając w ścisłej konspiracji istniała oddawna i miała na celu sabotaż, szpiegostwo i rozkład w czerwonej armii. Rozkaz dzienny entuzjastycznie aprobuje wyrok na Tuchaczewskiego i towarzyszy, atakując w gwałtownych słowach „faszystę Trockiego".

Rozkaz kom. Woroszyłowa głosi dalej, że ostatni proces dotyczył „niezdemaskowanych dotychczas zdrajców kontrrewolucjonistów, szpiegów i spiskowców" w szeregach czerwonej armii, łącząc proces ten z poprzednimi procesami lewicowych komunistów. Wedle rozkazu spiskowcy wojskowi dążyli do obalenia wszelkimi środkami władzy sowieckiej, restauracji kapitalizmu, przygotowywali zamachy na kierowników partii komunistycznej i Rządu sowieckiego i uprawiali złośliwy sabotaż w dziedzinie gospodarczej, oraz obrony kraju, usiłowali osłabić czerwoną armię i spowodować jej klęskę w razie wojny. Ponadto sprzedawali wrogom Sowietów tajemnice wojskowe i czynili wszystko, aby przyśpieszyć napaść wroga zewnętrznego na Sowiety.

Klęska czerwonej armii w wypadku wojny miała wedle przewidywań spiskowców ułatwić im obalenie obecnego reżimu, przyczym spiskowcy liczyli na pomoc wojskowych kół faszystowskich jednego z państw zagranicznych i wzamian za tę pomoc byli gotowi ofiarować Ukrainę i rozczłonkować Związek Sowiecki. Rozkaz kończy się zapewnieniami na temat „niezwyciężonej czerwonej armii" i wezwaniami do „zwiększenia bolszewickiej czujności".

Ocena Trockiego
Początek końca obecnej dyktatury

PARYŻ, 13.6 (PAT). Havas donosi z Meksyku: Trocki oświadczył korespondentowi Havasa na temat ostatnich wydarzeń w Sowietach, że dyktator sowiecki po pozbawieniu głowy partii obecnie pozbawia głowy armię. Trocki wyraził się z wielkim uznaniem o zdolnościach i zasługach skazańców i absolutnie nie daje wiary wytoczonym oskarżeniom. Sądzi raczej, że była to sprawa rywalizacji pomiędzy Woroszyłowem a Tuchaczewskim. Trocki jest zdania, Woroszyłow okaże się w razie wojny nieudolnym dowódcą, ale że jest nadzwyczaj uległy wobec Stalina. Wywody swe Trocki zakończył następującymi słowy: „Gdy biurokracja jako całość jest całkowicie uniezależniona od ludu, biurokracja wojskowa chce się uniezależnić od biurokracji cywilnej. Za tym podłożem ostatniego procesu był konflikt pomiędzy Biurem Politycznym i Woroszyłowem z jednej strony, a kwiatem dowództwa czerwonej armii, który wstrząśnie nią moralnie aż do podstaw. Interesy obrony kraju zostały poświęcone interesom zachowania władzy przez klikę rządzącą. Po procesie Zinowiewa, Kamieniewa, Radka i Piatakowa, proces Tuchaczewskiego i towarzyszy oznacza początek końca obecnej dyktatury".

Groźny pożar pod Gnieznem

Z Gniezna donoszą: Wybuchł groźny pożar w Czerniejewie, w zabudowaniach W. Jankowskiego. Ogień objął dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. Z powodu suszy pożar zaczął rozszerzać się i przybrał rozmiary tak groźne, że miejscowa straż pożarna nie mogła go opanować i przywołała na pomoc straż ogniową z Gniezna.

Spalił się dom mieszkalny i budynki gospodarcze, 150 cetnarów węgla, stodoła i dom mieszkalny jednego z sąsiadów. Pożar przerzucił się na drugą stronę drogi, przy czym zapaliły się dachy domów mieszkalnych dwuch gospodarstw. Domy te udało się jednak uratować. Straty są znaczne. Przyczyna pożaru jest narazie nie znana.

Głosy prasy angielskiej

LONDYN (PAT.). Omawiając szczegóły procesu moskiewskiego podkreśla „Times", iż ani Woroszyłow, ani Jegorow nie należeli do składu kolegium sędziowskiego, w którym zasiadało 8 wojskowych czerwonej armji z Bluecherem i Budiennym na czele.

„Evening Standart" pisze, — iż wśród znawców zagadnienia sowieckiego w Anglii zapanowało przekonanie, iż w Zw. Sowieckim wszystko jest obecnie możliwe.

Znawca zagadnień sowieckich gen. Temperley, omawiając proces moskiewski na łamach „Daily Telegraph" pisze m. in., iż decyzja Stalina pozbycia się najwybitniejszych dowódców wojskowych widocznie była tak nagląca, że usprawiedliwiała nawet wytrącenie całego mechanizmu wojskowego z równowagi conajmniej na okres kilku miesięcy. Autor podkreśla, że Tuchaczewski i Uborewicz byli głównymi twórcami obecnej organizacji armii sowieckiej, zwłaszcza w dziedzinie motoryzacji.

Demonstracja hitlerowska nad granicą Polską
Szef Gestapo w Gdańsku
Wysoki komisarz L. N. interweniuje w sprawie tow. Wiechmana

(Kor. własna)

Londyn, d. 11 czerwca 1937.

Pewną sensację w londyńskich kołach politycznych wywołał nagły przyjazd do Gdańska szefa szturmowców hitlerowców Himmlera, który — jak wiadomo — jest równocześnie głównym komendantem Gestapo.

Dziennik „Evening News" wyjazd Himmlera do Gdańska wiąże bezpośrednio z wielką demonstracją, która w najbliższych dniach ma się odbyć w pobliżu granicy polskiej tudzież w pobliżu granicy terytorium w. m. Gdańska, a w której to demonstracji WEŹMIE UDZIAŁ HITLER ORAZ 600 WYŻSZYCH KIEROWNIKÓW PARTII NARODOWO - „SOCJALISTYCZNEJ". OŚRODKIEM DEMONSTRACJI BĘDZIE MIASTO KWIDZYN (MARIENWERDER) W PRUSACH WSCHODNICH NA GRANICY POLSKIEGO POMORZA.

„Daily Herald" całkiem inaczej tłumaczy podróż Himmlera do Gdańska. Według tego dziennika miał Wysoki Komisarz L. N. w Gdańsku dr. Burkhardt po powrocie z sesji Ligi Narodów w Genewie zainteresować się sprawą aresztowanego i zaraz po tym bez śladu zaginionego kierownika związku zawodowego Wiechmana co do którego istnieją przypuszczenia, iż został osadzony w niemieckim obozie koncentracyjnym.

Według zapewnienia zawsze dobrze poinformowanego korespondenta tegoż „Daily Heralda", miał Wysoki Komisarz L. N. stanowczo zażądać od senatu WYJAŚNIEŃ CO DO SPRAWY KIEROWNIKA GDAŃSKIEJ ORGANIZACJI KOLEJARZY, A PRZEDE WSZYSTKIM WSKAZANIA, GDZIE ON SIE W TEJ CHWILI ZNAJDUJE.

Ponieważ prezydent senatu gdańskiego nie mógł dać zadowalającej odpowiedzi na powyższe pytania, do Gdańska poleciał Himmler, by jako szef tajnej policji niemieckiej konferować z Wysokim Komisarzem L. N.

ALF EVANS.

Mają dosyć partii rządowych

TOKIO. (PAT.). Premier książę Konoye oświadczył, że zagadnieniem najżywiej interesującym Rząd japoński jest sprawa Chin północnych, gdzie Japonia zasadniczo nie chce używać siły zbrojnej, lecz ograniczyć się do pokojowej ekspansji gospodarczej. Książę Konoye zaprzeczył, jakoby miał zamiar formować nową partię rządową. Jego zdaniem stało się to zbyteczne na skutek utworzenia gabinetu koncentracji narodowej. Natomiast Rząd podejmie reformę wyborczą.

Na pomoc kapitalistom

NOWY JORK (PAT.). Gubernator stanu Michigan wysłał do Monroe trzystu żołnierzy gwardii narodowej, celem utrzymania porządku podczas zapowiedzianej demonstracji strajkujących. Jednocześnie władze lokalne w Monroe zmobilizowały 200 policjantów.

Miasta szukają nowych źródeł dochodów

Na dzień dzisiejszy, poniedziałek, 14 b. m. zwołano w Związku Miast Polskich konferencję zarządu tej instytucji. Posiedzenie to zapowiada się nader interesująco z uwagi na losy projektów noweli podatkowych, który przewidywał wprowadzenie dodatków na rzecz miast. Jak wiadomo, projekt ten został jeszcze w toku obrad sesji nadzwyczajnej odrzucony. W tym stanie rzeczy Związek Miast zastanowić się musi nad znalezieniem innych źródeł dochodów dla sanowania finansów miejskich.

Przykład godny naśladowania

ANKARA. (PAT.). Prezydent republiki tureckiej Kemal Ataturk ofiarował skarbowi państwa wszystkie swoje dobra i posiadłości. Pismo prezydenta w tej sprawie odczytane na posiedzeniu wielkiego zgromadzenia narodowego powitano gorącymi owacjami.

„Dekompozycja" wśród faszystów belgijskich

BRUKSELA. (PAT.). Naczelny redaktor reksistowskiego dziennika „Pays Reel" oraz członek rady politycznej Rex'a Hubert d'Ydewalle, złożył na ręce Degrelle'a dymisję z zajmowanych przez siebie stanowisk, motywując ją faktem, że „w obecnej chwili ruch reksistowski ulega wpływom podejrzanych osobistości, nie dających żadnej gwarancji ani pod względem moralnym, ani politycznym i że z drugiej strony większość kierowników Rex'a zawzięcie się sprzeciwia szczeremu porozumieniu z kościołem.

D'Ydewalle był jednym u pionierów ruchu reksistowskiego.

Partyzancka wojna w Chinach

Wedle doniesień ze źródeł chińskich, sytuacja w prowincjach Dżehol i Czachar jest groźna. — Sformowano oddziały partyzanckie pod nazwą „Armia obrony ludowej", które zamierzają podjąć walkę z wojskami mongolskimi, mandżurskimi i japońskimi. Poważne posiłki japońskie przybyły do Dollonor i Czang-Pei.

Podczas narady przewódców mandżurskich i mongolskich postanowiono zjednoczyć wojska mongolskie i mandżurskie pod dowództwem księcia mongolskiego Teh-Wanga. W prowincji Czachar proklamowano stan oblężenia. Władze wojskowe chińskie w prowincji Suiyuan czynią gorączkowe przygotowania. Aresztowano wiele osób pod zarzutem szpiegostwa.

Walki w Hiszpanii
Na frontach

MADRYT. (PAT.). Oficjalny komunikat min. wojny donosi o silnym ogniu karabinów, karabinów maszynowych, granatników i artylerii na froncie środkowym. Na frontach baskijskim i Santander trwa silny ogień karabinowy i artyleryjski. W Asturii na odcinku Escamplero artyleria rządowa skutecznie bombardowała stanowiska powstańców pod la Cantera. Na froncie Cordoby wojska rządowe zajęły ważne stanowiska po trzykrotnym uderzeniu.

WALENCJA .(PAT.). Min. obrony donosi z Bilbao, że samoloty powstańcze zbombardowały cmentarz del Rio w pobliżu Bilbao.

Natarcie wojsk rządowych na odcinku Penarroya doprowadziło do zajęcia doliny Naval Cazaro, przy czym wzięto licznych jeńców i zdobyto wiele materiału wojennego.

Konfiskata ukrytych wartościowych rzeczy

PARYŻ. (PAT.). Havas donosi z Madrytu: Policja madrycka otwiera skrytki bankowe (safesy) należące do osób znanych z przekonań wrogich stronie rządowej. Podczas ostatnich rewizyj znaleziono pieniędzy, papierów wartościowych i biżuterii na sumę 8-miu milionów pesetów.

Na froncie baskijskim
Ze źródeł rokoszan

DURANDO, 13.6 (PAT). Radiostacja powstańcza komunikuje: Linia obrony Bilbao składa się z trzech rzędów fortyfikacyj, położonych na małych wzórzach. Na jednym z tych wzgórz dostrzeżono 8 linij rowów strzeleckich. Fortyfikacje obsadzone są przez tysiące karabinów maszynowych, zaś dostępu do nich bronią trzy linie zasiek z drutów kolczastych. Pierwszą linię zdobyto w piątek na przestrzeni 12 klm. Druga linia została zdobyta w sobotę i przerwana w dwóch miejscach. W operacjach ze strony wojsk narodowych bierze udział 48 samolotów bombardujących i wiele samolotów myśliwskich.

Na odcinku Huesca odparto trzy uderzenia przeciwnika. Trzy samoloty zostały strącone.

ANGEL OSSORIO Y GALLARDO. Przekład EDWARDA BOYE.

Przyszłość Hiszpanii

Wkrótce nakładem tłumacza ukaże się w języku polskim broszura „El porvenir de Espana". Wielki katolik hiszpański, były prezes Akademii Królewskiej w Madrycie, obecny ambasador Republiki w Paryżu zabiera głos w sprawie katolicyzmu. Z broszury wyjmujemy rozdział „Problemat religijny").

Jedną z wielu kwestyj, lub przy najmniej tych, które odgrywają wielką rolę w polemikach politycz nych jest kwestja, odnosząca się do zagadnienia, jaką będzie w Hiszpanii przyszłość idei religij nych i wolności sumienia. Mówio no i pisano wiele o paleniu kościo łów i mordowaniu księży. Był to pretekst do gwałtownych ataków. Chciano w ten sposób usprawiedliwić nazwę „czerwonych", którymi określono wszystkich stronni ków legalnego, prawowitego rządu. Twierdzono, że wszyscy katolicy powinni się byli opowiedzieć po stronie zbuntowanych generałów, ponieważ ci ostatni reprezentują katolicyzm, ojczyznę, porządek i wszystkie cnoty. Przy rządzie stanęła tylko banda morderców i złoczyńców.

Na szczęście czas, który płynie, pracuje na rzecz prawdy. Po kilku miesiącach kampanii, prowadzonej przez faszyzm międzynarodowy, wyszło na jaw wiele faktów, o których wspomnę pokrótce:

1) To fałsz, że wszyscy katolicy są przeciwni rządowi. Pomijając pewną liczbę grup i jednostek, (wraz z członkami kleru), wi dzimy, że jeden z krajów Hiszpanii, gdzie katolicyzm jest najsil niej zakorzeniony i niezachwiany, opowiedział się po stronie Republiki, walcząc bohatersko przeciwko zbuntowanym wojskom i armiom napastników.

Ktoś powie, że stało się tak dlatego, ponieważ Republika udzieliła tej części Hiszpanii autonomii. Argument ten jest fałszywy, albo też zawiera sobie tylko połowę prawdy. Republika dała Baskom autonomię, do której dążyli. Jeśli by jednak w tym samym czasie Rzeczypospolita hiszpańska narzuciła im politykę prześladowań w stosunku do kościoła, Baskowie — to oczywista — nie stanęliby po stronie Rządu. Ktokolwiek twierdzi, że Baskowie zdolni są sprzedawać religię swoją, nie zna Basków.

2) To zdumiewające, że w imię katolicyzmu rzuca się anatemy i przekleństwa na tych, którzy zabijają księży, że błogosławi się natomiast i wychwala morderców kobiet i dzieci. Pozostaje jeszcze jeden szczegół: zabijano księży nie z rozkazu Rządu, lecz właśnie wbrew jego usiłowaniom. Mordowanie kobiet i dzieci nie jest jednak dziełem band nieznanych, lecz żołnierzy, spełniających rozkazy generałów faszystowskich.

Teraz pozwolę sobie zadać jedno pytanie. Gdzież to powiedziano, że życie księdza ma być więcej warte, niż życie dziecka lub kobiety? Jakimże jest sumienie tych ludzi, uważających za rzecz chwalebną mordowanie rodzin z Madrytu, Malagi, Kartageny i Bilbao, tylko dlatego, że zamieszkują one terytoria, które pozostały wierne legalnemu rządowi?

Gdzie się znajdują owi biskupi: bez sumienia, którzy nie potępiają bombardowania otwartych, bezbronnych miast? Biskupi stoją po stronie rokoszan, błogosławią ich oręż, biorą udział w ich polityce. Kto śmie twierdzić, że ofiary, padające z jednej strony są święte, z drugiej zaś to tylko wściekłe psy?

Dzisiaj wiadomo już doskonale, że u tych pobożnych, miłosiernych ludzi, po tamtej stronie frontu, morduje się tysiącami nie tylko robotników, polityków i intelektualistów Frontu Ludowego, lecz także księży, którzy nie poddali się faszyzmowi. Niezliczone dzienniki hiszpańskie i cudzoziemskie, między nimi zaś organa, uchodzące słusznie za prawicowe, przynoszą szczegółowe opisy rozstrzeliwań księży przez faszystów. Katolicy-militaryści nie prostowali nigdy tych faktów. Istnieją zatem dwie miary i dwa ciężary gatunkowe. Zamordowanie księdza - republikanina — to rzecz, nie warta wzmianki. Historia i ludzkość osądzi kiedyś ten sposób postępowania.

4) Zwróćmy uwagę na fenomen jeszcze bardziej zdumiewający: w tym samym czasie katolicy nie mieccy wołają gromkim głosem o prześladowaniach, jakim podlegają ze strony tyranii hitlerowskiej, która od chwili swego powstania, stara się odchrystianizować Niemcy. Mimo to, katolicy hiszpańscy miast zjednoczyć się ze swymi niemieckimi braćmi, czynią Hitlera bożyszczem, wydają Hiszpanię na łup inwazji hitlerowskiej i tworzą programy społeczne i polityczne, skopiowane z programów Hitlera. Jak należy rozumieć ten fakt? Czy można być jednocześnie stronnikiem Berlina i wyznawcą katechizmu chrześcijańskiej wiary? Czy wolno wprowadzać do Hiszpanii wroga Kościoła po to, aby bronił katolicyzmu?

Gra jest nadto wyraźna. Faszystom chodzi nie o obronę ducha religijnego, lecz o kontynuowanie swojej polityki. Pozwolę sobie ująwnić pewien parallelizm, zawarty w dziennikach z dnia 11 lutego. W jednym z nich przeczytałem list pasterski biskupa katolickiego z Prus Wschodnich, Kallera. Przytaczam słowa poniższe:

„W Niemczech twierdzi się, że chrześcianizm zakończył swoją „karierę", że zbankrutował, ponieważ nie odpowiadał rasie germańskiej i że należy go zastąpić religią rasizmu. Oznacza to wypowiedzenie wojny Kościołowi Katolickiemu. Istotnie, znajdujemy się w stanie otwartej wojny. Żaden Konkordat, żadne wyznanie wiary Führera nie obroni nas przed fanatyzmem wrogów Chrystusa, którzy napadają na Kościół, księży i lud katolicki, spotwarzają go, rzucają na niego oszczerstwa, sądząc, że czynią w ten sposób rzecz miłą Bogu".

Otóż w innym dzienniku z tego samego dnia znajduję list pasterski arcybiskupa Toledo de Goma, pozostającego na usługach zbuntowanych wojskowych.

„Każdy człowiek — pisze arcybiskup — ma prawo podnieść broń na drugiego człowieka, jeżeli ten drugi wyda wojnę Bogu. Wojna jest dzieckiem nadużycia, zrodzonym przez człowieka wolności, która znów jest córką grzechu".

Czy pojmujecie te słowa? Biskupi niemieccy oskarżają Hitlera, powstającemu przeciwko kościołowi wobec tego kardynał — prymas Hiszpanii, opowiada się po stronie Hitlera. Ponieważ walczymy z Hitlerem, kardynał zaleca religijną wojnę z nami. Chce odrodzić wojny religijne, które były nieszczęściem ludzkości i które, jak sądziliśmy, dawno już wygasły na ziemi. Kardynał nietylko uważa za dozwolone, lecz każe występować z nimi, przeciw ko wrogom Hitlera, czyli przeciw ko prawdziwym przyjaciołom kościoła. Czy można wyobrazić sobie gorszy absurd? Czy w Rzymie zdają sobie sprawę z konsekwencji, jakie mieć może dla kościoła w Hiszpanii ta postawa wojowniczych prałatów, pozbawionych światła rozumu?

Pewnemu kardynałowi o wielkiej inteligencji przypisujemy to definitywne zdanie. „Tłum spalił kościoły, lecz my, księża, spaliliśmy przedtem Kościół".

Straszliwa prawda! W ciągu całych wieków, hierarchia kościel na w Hiszpanii żyła w całkowitym odseparowaniu od niższych klas społeczeństwa — wydało to rezultat, który nazwać można „apostazją mas". Fakt ten stał się jaskrawo uderzający po proklamowaniu Republiki. Ktokolwiek chciał szkodzić Rzeczypospolitej hiszpańskiej, spotwarzać ją kalumniować, łamać jej prawa i poniżać jej autorytet, znajdował kler gotowym na swoje usługi. Kazalnice w kościołach stawały się miejscem walk antyrepublikańskich. Przed fasadami kościołów bastardzi wytworni, eleganccy, sprzedawali broszury monarchistyczne, korzystając z milczącej zgody księży, proboszczów i wikariuszy. Słowa rozsądku, zawarte w liście biskupów z r. 1931 nie znalazły posłuchu, zresztą nie po parto ich późniejszymi aktami.

Ci katolicy rzucali na rząd Republiki hiszpańskiej najgorsze oszczerstwa, ci katolicy, po 18 lipca, obwołali obrońcami tych wojskowych, którzy złamali swoją przysięgę, zdradzili legalny rząd i sprowadzili do własnej ojczyzny armie cudzoziemskie, opierając się na antychrześcijańskich elementach Afryki i Europy. Oni to podtrzymują tych, co wysuwają jako swój program wytępienie połowy ludności, zniszczenie połowy Hiszpanii. Biedna religia! Dla jakich celów jej się używa!

Lecz jako protest przeciwko tej zgniliźnie podnoszą się w Hiszpanii i w innych krajach głosy elity wierzących, którzy nie wiele dbają o wspaniałość liturgii, skarby obrazów świętych, poklask możnych tego świata, wrzaski prasy i niektóre listy pasterskie. Ci wierzący katolicy słuchają nakazów bożego posłannictwa, przekonani, że należy żyć z ludem, przez lud i dla ludu. Ci wierzący katolicy, wyznają wielką prawdę, głoszoną przez sam kościół, że miłosierdzie jest wielką, godną podziwu cnotą, lecz, że ponad miłosierdziem jest jeszcze sprawiedliwość Sprawiedliwość ta wymaga obrony praw robotników, położenie których — że przypomnimy tutaj słowa Leona XIII — mało się różni od sytuacji niewolników...

Lud pracujący w „mieszkaniach-norach"

Wołamy o prawo do ludzkiego mieszkania

W lutym 1929 roku ujrzały światło dzienne dwa projekty ustaw o budowie mieszkań dla ludności pracującej. Projekt pierwszy, chronologicznie nieco późniejszy, został wniesiony przez ówczesnego premiera, Kazimierza Bartla imieniem rządu. Projekt ten nosi nazwę ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań. Nazwa krystalizuje w znacznym stopniu treść: idzie tu rzeczywiście o popieranie w pełnym tego słowa znaczeniu, o bezpośrednie subwencjonowanie i pośrednie stymulowanie budownictwa mieszkaniowego, podjętego na własny rachunek przez osobę lub instytucję postronną. Projekt drugi, wniesiony przez Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów i opracowany przy współudziale robotniczych działaczy mieszkaniowych, zawodowych i spółdzielczych, nosi nazwę ustawy o budowie mieszkań dla ludności pracującej. I tu nazwa krystalizuje treść. Projekt jest planem budowy określonej ilości izb mieszkalnych, dostosowany do ówczesnego stanu potrzeb mieszkaniowych; przewiduje powołanie specjalnej centralnej instytucji, która podejmie realizację planu; określa w szczegółach środki finansowe i sposób ich uzyskania.

Porządek przyszłego Kongresu Mieszkaniowego przewiduje obrady nad referatem o konieczności specjalnej ustawy w przedmiocie budownictwa mieszkaniowego. W związku z tym warto przypomnieć, o jakie ogólne zasady opierał się projekt ustawy, będący wyrazem stanowiska świata Pracy i rezultatem wysiłków i doświadczeń pionierów problematyki budownictwa mieszkaniowego w Polsce, niestrudzonych inicjatorów praktycznych realizacyj na polu spółdzielczości mieszkaniowej, ludzi związanych tysiącznymi nićmi ideowymi i organizacyjnymi z ruchem socjalistycznym i klasowym ruchem zawodowym.

Projekt przewiduje budowę miliona izb mieszkalnych w ciągu dziesięciu lat. Koszt jednego mieszkania w domach zbiorowych murowanych i skanalizowanych finansowanych przez TOR wynosi (wraz z terenem) w roku 1935 przeciętnie około 5600 zł. Wychodząc więc z tej kalkulacji, na budowę miliona mieszkań tego typu trzeba by zmobilizować mniej więcej pięć i pół miliarda złotych w ciągu 10 lat; zakładając, że w ciągu każdego roku budowano by tę samą ilość mieszkań i abstrahując od kwestii rozkładu amortyzacji na poszczególne części tego okresu, trzeba by zmobilizować rocznie ponad pół miliarda złotych kredytów.

Jest to niewątpliwie suma bardzo poważna. Nie jest jednak niesłychana. Wiele państw podejmujący aktywną interwencję koniunkturalną przy pomocy szerokiego planu robót publicznych mobilizowało na ten cel kredyty nieporównanie większe nie tylko absolutnie, ale także relatywnie tj. np. w stosunku do ilości podatników, sumy dochodu społecznego, lub wielkości obrotów gospodarczych.

Projekt ZPPS. ściśle sprecyzował z jakich źródeł i w jaki sposób należy zmobilizować fundusze publiczne dla Społecznego Funduszu Mieszkaniowego.

Podstawy finansowe projektu ZPPS., kalkulowanie jeszcze w okresie dobrej koniunktury, oparte były na solidnej bazie. Wytrzymują one nawet próbę depresji gospodarczej.

Mógłby ktoś zarzucić, że tak silne i różnorodne obciążenie kapitału uderzyłoby w zasady gospodarki kapitalistycznej, podważyło rentowność przedsiębiorstw. Dalecy jesteśmy od tego, by negować ten fakt. Dopóki — w drodze utworzenia społecznej gospodarki planowej, bazującej na odmiennym rozdziale dochodu społecznego — pojęcie produktywności społecznej nie będzie się pokrywało z tym, co dziś jako zasada rentowności rządzi ruchem kapitałów, dopóty każda akcja o charakterze społecznym będzie wymagała bardzo dużych ofiar. Nie sądzimy jednak, by ofiary te, przynajmniej w części, nie dały się na longue skompensować. Zarówno ożywienie produkcji, wynikające z pobudzenia wielkiego ruchu budowlanego, jak i powrót zaangażowanych w budownictwie kredytów do życia gospodarczego, powrót, który z czasem i sukcesywnie musi następować w takiej lub innej formie, wyrównałyby częściowo poniesione ofiary.

Według projektu ZPPS., kredyty Społecznego Funduszu Mieszkaniowego musiałyby pokrywać 90% kosztów budowy. Zadanie to przejęło dziś Towarzystwo Osiedli Robotniczych.

Zaznaczyć jeszcze należy, że gminy miejskie miały według projektu obowiązek udzielania subwencyj w wysokości 5% kosztorysu budowli. Jeśli założyć, że domy budowało by się tylko w granicach gmin miejskich i jeśli określić sumę wydatków rocznych na pół miliarda rocznie, udział gmin miejskich musiałby wynosić 25 milionów złotych rocznie.

Szczegółem charakterystycznym jest, że projekt powierzał kierownictwo całej akcji SFM czynnikowi społecznemu. Do Zarządu SFM. miał wchodzić przewodniczący mianowany przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej, 5 przedstawicieli związków zawodowych robotniczych i pracowniczych, 2 przedstawicieli Związku Miast (samorząd gminny nie był wówczas komisaryczny), 1 przedstawiciel spółdzielczości spożywców, 1 przedstawiciel Ogólno - Państwowego Związku Kas Chorych (samorząd ubezpieczeniowy nie był jeszcze doszczętnie zlikwidowany), oraz po jednym przedstawicielu Ministerstw: Wewn., Skarbu i Robót Publicznych.

Jeżeli poświęciliśmy tyle miejsca omówieniu i przypomnieniu projektu ZPPS. z roku 1929, to dlatego, że było to jedyne realne ujęcie rozwiązania kwestii mieszkaniowej w Polsce. Ujęcie, być może, niepozbawione błędów, ale obracające się nie w sferze ogólników i pobożnych życzeń, postulatów i pompatycznych haseł, lecz bazujące na konkretnym planie technicznym i finansowym.

A tu właśnie tkwi najgłębsza istota kwestii mieszkaniowej w Polsce. Dotychczasowe doświadczenia i niezmordowane wysiłki działaczy i instytucyj pracujących na tym terenie przyniosły bogaty plon. Bardzo wiele zagadnień zostało rozwiązanych, jeszcze więcej postawionych tak, że ich rozwiązanie nie nastręcza większych trudności. Są to jednak przede wszystkim zagadnienia o charakterze technicznym i organizacyjnym. Zagadnienie zdobycia odpowiednich funduszów pozostaje jednak ciągle nie tylko kwestią centralną, ale także otwartą. Bez rozwiązania tej kwestii nie zrobi się nic.

Doceniamy w pełni to, co zrobiono i w czyn wprowadzono dotąd. Doceniamy tym bardziej, że nasz własny wkład, wkład ruchu robotniczego, — zarówno w formie bezpośredniej, jak i pośredniej — w te realizacje praktyczne jest bardzo wielki. Ale to wszystko to kropla w morzu nędzy mieszkaniowej w Polsce.

Nie chcemy powtarzać wyników szeregu ankiet, które w tej mierze przeprowadzono. Nie chcemy jeszcze raz pisać o tym bezmiarze rozpaczliwych warunków mieszkaniowych, w jakich żyją masy pracujące w Polsce. Nie chcemy przypominać ile klęsk społecznych, ile chorób, ile cherlactwa, ile deprawacji moralnej i degeneracji fizycznej pociąga za sobą obecny stan mieszkań robotniczych. To są rzeczy zbyt dobrze znane.

Wołamy o prawo do ludzkiego mieszkania. Walczymy o nie i wskazujemy na sposoby osiągnięcia tego celu. Dążymy do zmiany ustroju społecznego, który także i tę kwestię rozwiąże bez reszty, korzystając z dotychczasowych doświadczeń i nowych, olbrzymich możliwości. Dopóki jednak te nowe możliwości nie są bezpośrednio aktualne, dopóki lud pracujący Polski nie powołał do życia własnych, ludowych rządów, dopóty nie przestaniemy powtarzać, że trzeba choć część odrobić, tę część, za którą ułamkiem swych zysków muszą zapłacić bogaci.

J. h.

Skrócenie czasu pracy
a Międzynarodowa Konferencja Pracy
Komunikat Międz. Biura Pracy

Obecna 23-cia z rzędu, sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy zajmuje się sprawą skrócenia czasu pracy w trzech różnych przemysłach: graficznym, chemicznym i włókienniczym.

Z tych trzech najważniejszym co do liczby zatrudnionych w nim robotników jak i co do swej roli w międzynarodowej wymianie, jest przemysł włókienniczy. Ogółem na świecie 14 milionów ludzi pracuje w tym przemyśle, czyli 3 do 4 procent wszystkiej zarabiającej ludności, a artykuły włókiennicze stanowią aż 20 proc. międzynarodowego eksportu. Sprawa skrócenia czasu pracy w tym przemyśle omawiana już była na zeszłorocznej sesji czerwcowej w pierwszym czytaniu. Na wniosek delegatów rządowych Stanów Zjednoczonych odbyto następnie specjalną trójgrupową naradę w Waszyngtonie, na którą i Polska wysłała swoich delegatów. Konferencja ta miała zbadać całokształt warunków ekonomicznych i społecznych, leżących u podłoża tej reformy. Obecnie więc Konferencja rozporządza już bogatym materiałem rzeczowym, przygotowanym przez poprzednie dyskusje i będzie mogła głosować nad projektem konwencji.

Projekt ten przygotowany przez Międzynarodowe Biuro Pracy przewiduje 40-godzinny tydzień pracy, względnie 42 godziny przy ruchu ciągłym dla przemysłu włókienniczego, pojętego w najszerszym zakresie (bawełna, wełna, len, konopie, juta, jedwab prawdziwy, jedwab sztuczny i wszelkie inne włókna syntetyczne). Projekt zaznacza, że ustawodawstwo krajowe będzie mogło wyłączyć z pod działania konwencji osoby, których warunki pracy zostały uregulowane w sposób zadowalający przez umowy zbiorowe. Najbliższe dni okażą, jak Konferencja Pracy ustosunkuje się do tego projektu.

Socjaliści duńscy w Polsce

Wśród dziennikarzy duńskich, zwiedzających teraz Polskę, którzy po pobycie w Gdyni i w Warszawie, dzisiaj bawią na G. Śląsku, są dwaj socjaliści. Są nimi tow. Teodor Lumbye, redaktor „Social - Demokraten" w dziale muzyki, teatru i sportu.— Jest to wnuk zmarłego w 1874 roku duńskiego kompozytora i dyrygenta Hansa Christiana Lumbye. Tow. Lumbye sam również komponuje i dyryguje w Kopenhadze orkiestrą.

Drugim socjalistą wśród gości duńskich jest tow. Alex Christiansen, kierownik prasowej agencji socjalistycznej, zasilającej wiadomościami i artykułami prasę prowincjonalną.

W jednym z najbliższych numerów naszego pisma zamieścimy udzielony nam przez tow. Christiansena wywiad o stosunkach w Danii,— rządzonej przez Rząd socjalistyczny.

Rząd przeciw podwyżce
cen papieru

Kartel papierniczy „Centropapier" zaproponował władzom rządowym podwyżkę cen papieru w skali od 2 do 10 proc. Rząd nie uznając kalkulacji przemysłu papierniczego, podwyżkę tę odrzucił. Wobec tego przemysł papierniczy chcąc uzyskać swobodę działania pojedyńczych producentów, rozwiązał kartel „Centropapier" dn. 1 marca b. r. Obecnie ceny papieru zostały podwyższone przez poszczególnych producentów od 2 do 12 proc.

Na skutek wytoczonej sytuacji rząd postanowił: wezwać producentów papieru do utrzymania cen papieru na poziomie z przed dn. 1 czerwca b. r. 2) w razie nie otrzymania zgody na zapłacenie rządu, umożliwić wwóz papieru zagranicznego w celu doprowadzenia cen wewnętrznych do poziomu dotychczasowego, 3) poza tym zastosować z dn. 15 czerwca wszelkie środki stojące do dyspozycji Rządu, celem uregulowania sprawy cen papieru.

Montowanie porozumienia w sprawie Hiszpanii

Narady Edena z ambasadorami Anglii, Francji i Włoch odbywały się w sobotę dwukrotnie. Powodem przeciągnięcia się obrad była nie tyle redakcja tekstu wspólnego wystąpienia czterech Rządów pod adresem stron walczących w Hiszpanii, celem zapewnienia bezpieczeństwa kontroli morskiej, ile raczej kwestia procedury wystąpienia tych czterech mocarstw w imieniu pełnego komitetu nieinterwencji.

Ze strony francuskiej na skutek osobistych instrukcyj premiera Bluma nalegano na to, aby zanim deklaracja 4-ch mocarstw wystana zostanie do obu Rządów hiszpańskich, tekst jej zaaprobowany był uprzednio przez pozostałych członków komitetu nieinterwencji. Krok Francji podyktowany był w pierwszym rzędzie względem ZSSR, który przed paroma dniami zaprotestował przeciw uzurpowaniu sobie przez cztery mocarstwa kompetencji komitetu.

Postanowiono, że tekst deklaracji uzgodniony między czterema mocarstwami rozesłany zostanie do wszystkich członków komitetu nieinterwencji, zaś przekazany będzie przez W. Brytanię do Walencji i Salamanki dopiero w poniedziałek.

Deklaracja przewidywać ma: 1) utworzenie stref bezpieczeństwa w portach i na wodach hiszpańskich, 2) zobowiązanie władz obu stron, walczących w Hiszpanii do przestrzegania bezpieczeństwa okrętów kontroli morskiej w tych strefach, 3) oświadczenie 4-ch mocarstw, biorących udział w kontroli morskiej, iż zachowując indywidualne prawo samoobrony w razie ataku, gotowe są do podjęcia natychmiastowej konsultacji w razie konfliktu celem znalezienia wspólnych środków załatwienia incydentu. W razie gdyby konsultacja nie doprowadziła do rezultatów, każde z mocarstw zachowuje sobie wolną rękę co do dalszego postępowania.

Kronika Poznańsko-Pomorska

Wybuch strajku
w fabryce „Hertzfeld i Victorius"

W fabryce „Hertzfeld i Victorius" wybuchł strajk okupacyjny robotników, zatrudnionych w pucerni i odlewni. Przyczyną zatargu są niskie zarobki i nieprzestrzeganie czasu pracy. Robotnicy w fabryce pozostają od czwartku, 10 czerwca b. r., zachowują się spokojnie i przyjmują pożywienie, dostarczane przez rodziny.

Strajkującym robotnikom ślemy wyrazy solidarności i życzenia zwycięskiego zlikwidowania zatargu.

KINA

APOLLO: „Daj mi swe serce".

CORSO — „Pat i Patachon jako jazzbandziści".

GLORIA: „Pan z Milionami".

GWIAZDA: „Czarne róże".

METROPOLIS: Robert i Gloria".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Nowe przygody Tarzana".

RENAISSANCE: „Ostatni poganin".

SŁOŃCE: „Bogate biedactwo".

SFINKS: „Dodek na froncie".

ŚWIT: „Władca Kalifornii".

TĘCZA: - Łazarz: „Cygańskie dziewczę".

TĘCZA - Wilda: „Mały lord".

WILSONA: „Zapomniany człowiek".

TORUŃ

SAMOBÓJSTWO

Nerwowo chora Więckowska Helena popełniła samobójstwo.

WISŁA POCHŁANIA OFIARY

Kapral-chorąży artylerii, Józef Marszałek ,utonął w Wiśle podczas kąpieli. W innym miejscu utonął kapral Filarczyk.

Zwłoki Marszałka wydobyto, zwłok zaś Filarczyka dotychczas nie odnaleziono.

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 14 czerwca

12.15 Muzyka dla wsi (płyty). 12.25 Muzyka z płyt. 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert życzeń z płyt. 14.00 Przegląd giełdowy. 14.15 Koncert życzeń z płyt. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Arie i pieśni w wyk. Haliny Jasnochowej. Przy fortep. M. Sauer. 18.30 Sola skrzypcowe (płyty). 18.40 Program na jutro. 18.45 Wiad. sportowe lok. 23.00 Muzyka tan. (płyty).

WTOREK, 15 czerwca.

12.15 „Z mojej praktyki" — pog. roln. 13. Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.15 Lekki koncert artystyczny z płyt. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Polscy autorzy szlagierów (płyty). 18.10 „Formy muzyczne". Koncert z płyt. 18.40 Program. 18.45 Wiad. sportowe. 22.40 Muzyka z płyt. 23. Tańce polskie z płyt.

Radio-Toruń

PONIEDZIAŁEK, 14 czerwca

12.15 „Wycieczki — rozrywką i nauką" — pog. dla gospodyń wiejskich — wygł. Wł. Chmielewska 12.25 Muzyka z płyt. 13.00 Ork. Marka Webera i soliści (płyty). 15.00 Przy dźwiękach lekich melodyj (płyta za płytą). 16.00 Pog. akt. 18.10 Z oper Verdiego. 18.40 Program na jutro. 18.45 Wiad. sportowe z Pomorza. 23. Tańce i piosenki (płyty)

WTOREK, 15 czerwca.

12.15 „Spożywajmy więcej mleka" — pog. roln. inż. F. Komara. 13. Orkiestra i soliści z płyt. 15 Na hiszpańskie motywy (płyty) 18.10 Rozmowa ze słuch. 18.20 Muzyka fortepianowa z płyt. 18.40. Program. 18.45 Wiadom. z Pomorza. 22.40 Muzyka z płyt. 23. Tańczymy (płyta za płytą).

Kronika krakowska

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 14 czerwca

12.15 Kilka informacji. 12.25 Muzyka (płyty). 13.53 „Operowa muzyka baletowa" (płyty). 15.05 „Krakowski dziennik sportowy". 15.10 Pog. „Ogrody warzywne mrówek" — wygł. dr. Jan Walas. 15.25 „Z twórczości rzegorza Fryderyka Handla" (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.00 „Hiszpańska muzyka symfoniczna" (płyty do Katowic i Łodzi). 18.45 Lok. wiad. sportowe. 23.00 Z Warszawy II: „Impresjonizm literacki" — szkic dr. Tadeusza Makowieckiego. 23.15 Z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

WTOREK, 15 czerwca.

12.15 Kilka informacyj. 13.55 Melodie filmowe z płyt. 15.25 Chwilka walca w wyk. orkiestry Dajos Bela z płyt. 15.40 Lokalne wiad. gospod. (Izba Rzemieślnicza). 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Koncert chóru powszechnej szkoły żeńskiej w Wadowicach pod kier. Zofii Uciekniewicz. 18.35 Marta Eggerth śpiewa (płyty). 19.45 Lok. wiadom. spor. 22.40 Muzyka z płyt. 23. Muzyka taneczna z płyt.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Robinson Crusoe".

ATLANTIC: „Sam Dodsworth".

DOM ŻOŁNIERZA: „Bohater".

PROMIEŃ: „Cesarski walc".

STELLA: „Rok 2.000" i „Ręce na stole".

ŚWIT: „O czem marzą kobiety".

UCIECHA: „Bengalski tygrys" i „Kusicielka".

WANDA: „Rolin z Eldorado".

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedz. 14.VI: „Wesele Figara".

Z TEATRU „BAGATELA". Niezmiennym powodzeniem cieszy się obecna rewia w „Bagateli".

Dyżury lekarzy

Dnia 14 czerwca—noc.

Friedman Henryk, Wrzesinska 3, tel. 117-79.

Glasner Ignacy, Potockiego 5, tel. 119-04.

Kleczek Stan., Litewska 5, tel. 178-14.

Bradejowski Jakub, Salinarna 22, tel. 184-64.

Druga linia oporu pod Bilbao sforsowana?

Donoszą, że powstańcze oddziały pierwszej brygady nawarskiej sforsowały drugą i ostatnią linię Bilbao, przerywając linię umocnień na przestrzeni 3 klm.

Akcja tow. Sandlera
Skandynawsko-bałtycki blok pokoju

Min. Munter oświadczył przedstawicielom prasy, że jest nadzwyczaj zadowolony z pobytu szwedzkiego ministra spr. zagr. Sandler a na Łotwie.

W rozmowach naszych — zaznaczył minister — poruszaliśmy ogólne położenie polityczne Europy oraz zagadnienia związane z Ligą Narodów. Szwecja — podkreślił minister — występuje z inicjatywą skoordynowania wysiłków państw bałtyckich i skandynawskich w dążeniu do konsolidacji pokoju. Następnie mówiło się o zagadnieniu rozbrojenia.

*

Min. tow. Sandler bawi w Tallinie, gdzie złożył wieniec na pomniku poległych żołnierzy. W połu dnie minister przyjęty był przez Prezydenta Państwa.

*

W Tallinie otwarty został w obecności Prezydenta Państwa i przedstawicieli Rządu kongres narodów bałtyckich, w którym bierze udział 700 delegatów. Wieczorem odbył się bal narodów bałtyckich, na którym był obecny tow. Sandler.

Ważne narady Van Zeelanda
w Paryżu

Minister Delbos odbył z premierem Van Zeelandem naradę, poświęconą głównie sprawie podjęcia rokowań o zastąpienie układów lokarneńskich innymi paktami, oraz w sprawie powierzonej premierowi Van Zeelandowi ankiety gospodarczej, na temat której premier belgijski ma w niedzielę przyszłości konferować z prezydentem Rooseveltem.

Około południa premier Van Zeeland przyjęty był przez Prezydenta Republiki, który wręczył mu odznaki wielkiego krzyża legii honorowej. W południe ambasada belgijska wydała na cześć premiera Van Zeelanda śniadanie, w którym wzięli udział premier Blum i min. Delbos.

Premier Van Zeeland z małżonką opuścili Paryż w sobotę o godz. 15.08, żegnani na dworcu przez premiera Bluma oraz ministrów Delbosa i Spinasse. (PAT).

Oszczerstwo jako metoda
walki politycznej

W numerze wczorajszym „ABC" pomieściło list do redakcji, gdzie obciąża się kłamliwymi zarzutami naszego tow. dr. Antoniego Kamlera, prezesa Głównego Komitetu Lekarzy Ubezpieczalni Społecznych, który miał odwagę zwalczać przeprowadzenie paragrafu aryjskiego w Związku Lekarzy P. P.

W związku z tym otrzymujemy nast. wyjaśnienie:

Wszystkie podane w notatce „fakty" są kłamliwe. Tow. Kamler nie był nigdy pułkownikiem armii rosyjskiej, a jedynie lekarzem, nie mającym stopnia służbowego. Ma on w swojej przeszłości Pawiak i Cytadelę, prowadzenie roboty w zagranicznych sekcjach PPS, do której należy od lat 35, służbę ochotniczą w armii polskiej, sprowadzenie do kraju z Charkowa fabryki Gerlacha (dzisiejsza Państwowa Fabryka Karabinów). Stosunki rodzinne przedstawiono również „dokładnie"; żona tow. Hamlera jest z pochodzenia Rosjanką, a podpisana pod notatką osoba nie jest jego siostrzeńcem, a dalszym krewnym.

Na terenie pracy społeczno - lekarskiej metoda oszczerstwa była rzeczą dotąd niespotykaną.

Przywrócenie „bratniaków"

Minister W.R. i O.P. prof. Wojciech Świętosławski uchylił z dniem 12 czerwca rb. zarządzenie swoje z 30 marca rb. w części dotyczącej zawieszenia działalności akademickich stowarzyszeń samopomocowych.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 14 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Wycieczki" — pog. 12.25 Płyty. 12.40 Audycja, poświęcona rzemiosłu ślusarskiemu. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Najnowsze wynalazki. 16.15 Konc. rozrywkowy z Katowic. 16.45 500 lat polskiej gościnności — felieton St. Wasylewskiego. 17.00 Koncert Chóru „Lutnia". 17.25 Dwufortepianowa muzyka francuska. 17.50 Cieszynianka — pog. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.10 Program. 18.15 Płyty. 18.50 Pog. akt. 19.00 19.00 Aud. strzelecka. 19.40 „Pływanie" — pog. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.45 „Ta trzecia" — humoreska H. Sienkiewicza (I). 22.00 Koncert wieczorny. 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.06 Artur Rubinstein (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Muz. lekka (płyty). 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Impresjonizm literacki — szkic dr. T. Makowieckiego. 23.15 Muz. tan. (płyty).

WTOREK, 15 czerwca.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.30 Słuchow. dla dzieci młodszych. 12. Hejnał. 12.03 Dziennik połud. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra rozrywkowa. (z Łodzi). 15.45 Wiad. gosp. 16 Podwieczorek pod lipą—aud. dla dzieci. 16.20 Żołnierze śpiewają. 16.45 W kopalni soli potasowych w Kałuszu. 17. Festyn na dworze Walezjusza — pieśni i tańce. 17.50 Akt. pog. turystyczna. 18. Przegląd aktualności finans.-gospod 18.10 Program. 18.15 Melodie filmowe z płyt. 18.50 Pogad. akt. 19. Zemsta — skecz. 19.15 Muzyka lekka. 19.35. Pogad. o operze „Książę Igor" Al. Borodina. 19.45 „Książę Igor"—opera. W przerwie I-ej ok. godz. 21-ej Dziennik wiecz. 22.25 „Ta trzecia"— humoreska H. Sienkiewicza (II). 22.40 Muzyka lekka z płyt. 22.50 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II

13. Koncert rozrywk. z płyt. 14. Parę informacyj i program. 14.06. Mendelssohn z płyt. 15. Reportaż z życia. 15.15 Koncert solistów. 22. Wid. sportowe. 22.05 Muzyka lekka z płyt. 23. Świat zwierząt w jednym domu. 23.15 Muzyka taneczna.

Dym pożarów nad Polską
Płoną osiedla i lasy

W KIELECKIM

Woj. kieleckie pustoszą nadal pożary. Pociągnęły za sobą nietylko wielkie straty materialne, ale spowodowały także śmierć kilku osób.

We wsi Stanisławice pow. kozienickiego wybuchł pożar w stodole Jana Rębisia. Ogień zniszczył 23 domy mieszkalne, 24 stodoły, 24 obory z przybudówkami i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. W czasie pożaru zginął w płomieniach 10 letni Stanisław Badura, który spał na strychu domu.

We wsi Borszowice pow. jędrzejewskiego wskutek wysypania popiołu z żarem, powstał w domostwie Michała Podsiadłego pożar. który następnie przeniósł się na sąsiednie budynki, niszcząc ogółem 5 domów mieszkalnych, stodoły i chlewy. Straty wynoszą ponad 10.000 zł.

Tego samego dnia we wsi Kamyk powstał z nieustalonej przyczyny pożar w mieszkaniu Tomasza Dzwonka i wkrótce objął pobliskie budynki, niszcząc doszczętnie 2 domy mieszkalne, 3 stodoły i część inwentarza. W czasie pożaru w domu Dzwonka spłonęło 3-miesięczne dziecko, a matka jego Stanisława Gizler doznała ciężkich poparzeń.

We wsi Grabowska Wola, Lipinki pow. kozienickiego powstał pożar w stodole Józefa Zalewskiego. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc całkowicie 3 domy, 2 stodoły i 2 obory. Podczas pożaru poniósł śmierć 2-letni syn Zalewskiego.

W BIAŁOSTOCKIEM

W ciągu ostatnich dni przeszła przez woj. białostockie dość silna fala pożarów. W pow. wołkowyskim we wsi Kuźnice spłonęło 12 domów mieszkalnych, 30 zabudowań gospodarczych i około 20 sztuk żywego inwentarza, narzędzi rolniczych i sprzętu domowego.

W dniu 10 b. m. we wsi Chelsty spłonęło 2 domy mieszkalne i 32 budynki gospodarcze. Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w przewodzie kominowym.

W nocy na 11 b m. w osadzie Śniadowo pow. łomżyńskiego spłonęło 3 domy mieszkalne i zabudowania. Straty — po kilkadziesiąt tysięcy złotych.

PŁONĄCY LAS

Wskutek długotrwałej suszy wybuchł na terenie lasów pow. inowrocławskiego pożar w okolicy nadleśnictwa Czerpiszewo. Do pomocy w gaszeniu ognia przywołano wszystkie okoliczne straże ogniowe oraz wojsko. Mimo energicznej akcji ratunkowej spaliło się około 300 ha lasu. Pożar trwał przeszło 12 godzin.

Płonąca ulica w Łodzi

Szczegóły strasznego pożaru w Łodzi są następujące:

Pożar wybuchł w składzie desek należącym do niejakiego Frelenreicha, mieszczącym się na placu przy ulicy Łagiewnickiej 11, własność Bocheńskiego. Zanim zdołano się zorientować w sytuacji, ogień, który natrafił na łatwopalny materiał, zaczął się rozszerzać w zastraszający sposób. W niespełna kwadrans potem ogień przerzucił się kolejno na sąsiednie posesje przy ulicy Łagiewnickiej 13 (dom trzypiętrowy, murowany), Nr. 10 (dom dwupiętrowy) oraz na ulicę Berka Joselewicza, gdzie z jednej strony, nieparzystej, wznosiły się małe drewniane domki parterowe, zaś w drugiej — parzystej — blok domów murowanych. Na miejsce pożaru przybyły z początku 3 oddziały straży, które nie mogły jednak poradzić sobie z szalejącym żywiołem. Niebawem więc wyruszyły na miejsce pożaru pozostałe oddziały. Ponadto na ratunek przybyły również oddziały straży ze Zgierza i Pabianic.

Mimo natychmiastowej akcji straży pożarnej spłonęły doszczętnie małe drewniane domki przy ulicy Berka Joselewicza pod numerami 1, 3, 5. Ponadto spłonął do połowy dom czteropiętrowy, murowany przy ulicy Berka Joselewicza 2, oddalony od głównego źródła ognia o jakieś 10 metrów. Należy zaznaczyć, że niebezpieczeństwo przerzucenia się ognia na sąsiednie budynki było bardzo wielkie, a to ze względu na to, że wszystkie domy w tej dzielnicy znajdują się prawie na jednej i tej samej wysokości i kryte są przeważnie papą, która pod wpływem ognia szybko się roztapiała, stanowiąc bardzo lekkopalny materiał.

Akcja ratunkowa trwała do godziny 14 ej. Na miejscu pożaru pozostały jeszcze dwa oddziały, które dogaszały zgliszcza oraz pilnowały, aby ogień znowu nie wybuchł w innych miejscach. Miejsce pożaru przedstawia okropny obraz zniszczenia. Przeszło 150 rodzin pozostało bez dachu nad głową i postradało całkowity swój dobytek. Jak się dowiadujemy, na miejsce pożaru zjedzie w dniu jutrzejszym specjalna komisja śledcza celem stwierdzenia przyczyny pożaru. Do tej pory trudno jest jeszcze ustalić wysokość strat. W każdym bądź razie sięgają one wielu setek tysięcy złotych. Jak przypuszczają, pożar powstał na skutek zapalenia się maszynki spirytusowej w mieszkaniu dozorczyni placu przy ul. Łagiewnickiej 11. Dalsze dochodzenie w toku.

Wiadomości Sportowe

Boks

BOKSERZY ŁÓDZCY NIE PRZERYWAJĄ PRACY.

Sekcja bokserska IKP postanowiła w ciągu miesięcy letnich nie przerywać sezonu i począwszy od 20 b. m. odbywać co tydzień zawody, które pozwolą wyszkolić się młodemu narybkowi bokserskiemu.

Najbliższą imprezą o charakterze międzynarodowym, jaką przygotowuje IKP będzie mecz bokserski z drużyną niemiecką Boxclub Heros z Erfurtu nad Menem. Drużyna niemiecka zakontraktowana została na przyjazd do Łodzi na 3 października W barwach Herosu walczyć będzie b. mistrz Europy Kaestner, którego przeciwnikiem będzie Woźniakiewicz.

Tenis

KRAJOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI.

W czasie „Dni Krakowa" w dniach od 14 do 20 czerwca odbędą się w Krakowie na kortach tenisowych w Parku Krakowskim krajowe mistrzostwa tenisowe Polski na rok 1937.

W mistrzostwach wezmą udział najlepsze rakiety Polski z Tarłowskim, Hebdą, Tłoczyńskim, Witmanem, Bratkiem na czele.

Obok turnieju dla seniorów odbędzie się również turniej dla juniorów. Turniej ten będzie również dużą atrakcją sportową ze względu na doskonałą formę naszych juniorów.

Losowanie do mistrzostw Polski odbyło się w Warszawie. W grze pojedyńczej panów rozstawiono Hebdę, Tarłowskiego, Tłoczyńskiego, Kithmana, Spychałę, Bratka, Pfohl i Horaina. W grze pojedynczej pań rozstawiona Rudowską, Lilpopównę, Głowacką i Zofię Jędrzejowską.

Automobilizm

PROWIZORYCZNE WYNIKI RAIDU AUTOMOBILOWEGO.

W ciągu soboty do późnego wieczora komisja obliczała wyniki raidu międzynarodowego Automobilklubu Polski, a o godz. 21 odbyła się uroczystość rozdania nagród.

Prowizoryczne wyniki raidu wyglądają następująco:

kategoria do 2 litrów: 1) Guillaume na Chevrolet, 2) Rychter na Chevrolet, 3) Nowak na Fordzie. 4) [illegible]chowsky na Aero;

kategoria do 2litrów: 1) Guillaume na Adler, 2) Orsich na Adler, 3) Sauerwein na Adler;

kategoria do 1 litra: 1) Kołaczkowski na DKW, 2) Strenger na DKW, 3)) Siemiątkowski na Fiacie.

Kolarstwo

450 KOLARZY STARTUJE W PIERWSZYM KROKU KOLARSKIM.

Pierwszy krok kolarski, zorganizowany przez dwutygodnik „Sport Kolarski" dla niestowarzyszonych zgromadzi rekordową liczbę 450 kolarzy na starcie. Wobec tak licznych zgłoszeń organizatorzy postanowili wyścig rozegrać w trzech grupach po 10 kolejarzy w każdej. Pierwsza grupa startuje dziś, a trzecia 27-go czerwca. Wyścig rozegrany zostanie na dystansie 25 klm.

Start pierwszej grupy nastąpi dziś o godz. 7 [illegible]

SZTAFETA ROBOTNICZA

Basków serdecznie przyjęto na Śląsku

Drukujemy wywiad uzyskany przez naszego śląskiego korespondenta. Dziwne zarządzenie władz nie pozwoliło nam podziwiać gry reprezentacji Bilbao w Warszawie. Oszczercza kampania prowadzona przez „I.K.C." i stanowisko PZPN-u przyczyniły się do tej decyzji.

Jak widać w Polsce można grać tylko z drużynami hitlerowskich Niemiec.

W środę, 9 b. m., został rozegrany w Hajdukach mecz piłki nożnej Baskowie — Śląsk, z wynikiem 4:3 dla Basków.. Przed meczem tow. S. przeprowadził wywiad z Baskami.

— Jakiego zapatrywania jesteście?

— Jesteśmy katolikami, a jednocześnie gorliwymi zwolennikami *Rządu Ludowego Hiszpanii*, powstałego z woli ludu hiszpańskiego.

— *Jakie jest wasze nastawienie co do wyniku wojny domowej?*

— Zaprzeczamy, jakoby to była tylko wojna domowa, jest to interwencja faszystowska, napad na nasz niewinny lud.

Co do wyniku jesteśmy optymistycznie nastrojeni, bo liczymy na dzielny i bohaterski duch naszego ludu.

— *Co sądzicie o katastrofie gen. Mola i tow.?*

— Jesteśmy zdania, że gen. Mola padł ofiarą gen. Franco, który się chciał pozbyć poważnego dlań konkurenta, i spodziewamy się więcej takich rzekomych „katastrof" między zdradzieckimi generałami.

— *Dlaczego w czasie wojny domowej, kiedy każda siła jest potrzebna dla obrony kraju, przeprowadzacie zawody piłki nożnej?*

— Dlatego, ażeby demonstrować całemu światu demokratycznemu, że my tej wojny nie chcemy, a nawet teraz, mimo wojny, dbamy o sport, wreszcie musimy materialnie pomóc dla obrony naszego kraju od zalewu barbarzyństwa. Wszędzie jesteśmy mile widziani i cieszymy się sympatią demokratycznych mas wszystkich krajów, co jest dla nas triumfem że świat demokratyczny jest po naszej stronie.

Od Święta Dziecka—do święta Mas

Rozmawiając o Olimpiadzie ma się na myśli przede wszystkim zawody sportowe, turniej piłkarski, zawody pływackie, bokserskie itd.

Taki sposób myślenia powstał pod wpływem olimpiad burżuazyjnych. Dla nich Olimpiada to sport tylko.

Robotnicy będą mieli w Antwerpii sposobność wykazania różnicy między sportem burżuazyjnym a sportem robotniczym.

Część sportowa Olimpiady będzie przeprowadzona z taką samą starannością jak np. w Berlinie. Zawodnicy wybrani będą walczyli, uzyskiwali zwycięstwa, znakomite wyniki, ale Olimpiada na tym nie kończy.... ani zaczyna.

Pierwszy dzień Olimpiady zarezerwowany jest dla najmłodszych. Dzień 25 lipca to Święto Dzieci.

W pokazach wezmą udział tysiące dzieci belgijskich z Federacji Dzieci Ludu, z Czerwonego Harcerstwa, z Holandii przyjeżdża kilka tysięcy dzieci (4 — 5) zorganizowanych w „Joungen Pieter Jellen". Istnieje projekt wysłania grupy dzieci polskich z RTPD.

Program Dnia obejmuje pokazy grupy chłopców, dziewcząt, pokazy regionalne dzielnic belgijskich i pokazy grup zagranicznych.

Pierwszy Dzień Olimpiady będzie zadokumentowaniem, że przyszłość sportu i całego ruchu robotniczego leży w rękach dzieci.

W następnych dniach odbędą się zawody sportowe.

Zakończenie Olimpiady zarezerwowane jest dla mas.

Święto Mas będzie miało na celu pokazanie dążeń kulturalnych robotników wszystkich krajów.

Do organizacji tego Święta powołani są najwybitniejsi reżyserzy, dekoratorzy, artyści. Mimo to święto nie będzie miało charakteru przedstawienia teatralnego, gdzie istnieje podział na aktorów i widzów. Wszyscy będą aktorami i widzami tego Święta.

Organizatorzy chcą wydobyć i ożywić myśli i idee istniejące we wszystkich uczestnikach z całego świata.

Szereg obrazów symbolicznych przedstawi te klęski, które gniotą robotników: wyzysk pracy doprowadzonych do absurdu, bezrobocie, faszyzm, który niszczy bezlitośnie walkę robotników, a po tym przeciwstawienie tym klęskom siłę niezniszczalną mas, która w krajach demokratycznych wywalcza dla robotników udział w kulturze i radości życia.

Święto zakończy się apoteozą Demokracji, Pokoju i Wolności trzech spraw, o które musi walczyć cały ruch robotniczy.

Święto Dzieci, zawody sportowe i Święto Mas to dopiero pełna Olimpiada Robotnicza.

Dzień Sportu Robotniczego na Śląsku

W dniu 6 b. m. odbył się w Mysłowicach — Janowie Dzień Sportu Robotniczego zorganizowany przez „Siłę" z Mysłowic.

W zawodach powyższych wzięło udział 17 klubów i zgórą 250 sportowców, którzy w kostiumach przemaszerowali przez Janów na boisko, gdzie odbyła się defilada w obecności prezesa Okręgu Rochowiaka i przedstowiciela Miejskiego Komitetu WF.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto naogół dobre wyniki:

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ w którym wzięło udział 8 klubów, przyniósł niespodziewane zwycięstwo drużynie „Siły" Janów, zaś 2 miejsce zajęła „Gwiazda" Borki.

W TURNIEJU PALANTA w którym startowało 6 klubów 1 miejsce zajęła „Gwiazda" Borki, 2 miejsce „Siła" Mysłowice, 3 „Jedność" Kochłowice.

W TURNIEJU SIATKÓWKI żeńskiej 1 miejsce zajęła „Siła" Janów pokonując w finale Katowice, zaś 3 m. zajęła „Siła" Giszowiec.

W PIŁCE RĘCZNEJ pokonała „Siła" Giszowiec — I R. K. S. Katowice w stosunku 4:1 (1:0). Zawodnicy Katowic brali również udział w zawodach lekko - atletycznych przez co byli znacznie osłabieni, a ponadto wystąpili z graczami rezerwowymi.

W LEKKIEJ ATLETYCE juniorów I miejsce zdobyła „Siła" Mysłowice przez I. RKS. Katowice i „Siłę" Chwałowice.

W seniorach zwyciężyła zdecydowanie „Siła" Mysłowice przed I. RKS Katowice.

Poszczególne konkurencje przedstawiają się następująco:

100 m.: 1) Goj (S.) 12 sek., 2) Stachoń (S.) 12,1, 3) Kipka (I RKS) 12,3.

400 m.: 1) Goj (S.) 57 sek., 2) Gross (I RKS) 58,2, 3) Szwargot 59,9. Na dobrego 400-sto metrowca zapowiada się Goj, ma już odpowiednią szybkość. Przy treningu może zejść łatwo poniżej 55 sek.

800 m.: 1) Kawecki (S.) 2,16 sek., 2) Skolik (S.) 2,20, 3) Tkacz (I RKS).

1500 m.: 1) Kawecki (S.) 4,43 sek., 2) Skolik (S.) 4,47, 3) Früchmann (I RKS).

5 klm.: 1) Skolik (S.) 17,33 sek., 2) Sitko A. (TUR Szop.) 17,33, 3) Gawecki (S.). B. ładny bieg. Obydwa rywale są materiałem na dobrych długodystansowców.

Wdal: 1) Stachoń (S.) 5,42, 2) Goj (S.) 5,40, 3) Kipka.

Wwyż: 1) Kubiczek (Siła Janów) 1,49 mtr., 2) Respondek (I RKS) 1,44, 3) Godzik.

Kula: 1) Stachoń (S.) 9,68, 2) Respondek (I RKS) 8,91, 3) Goj (S.) 8,90.

Oszczep: 1) Torka (I RKS). 39,28, 2) Stachoń (S.) 37,10, 3) Jasiński (S.).

Sztafeta 4×100: 1) Siła Mysłowice 53, 2) I RKS. Kat.

W konkurencjach juniorów 100 m. wygrał Grenkowski (S.) w czasie 13,7. 500 i 1500 m. Gnega (S) który na 1500 miał 4,52,3. Skok wdal i wzwyż wygrał Grenkowski z wynikami 4,66 i 1,40. W kuli zwyciężył Friedmann I RKS 10,25.

Sprawnie przeprowadzone zawody zdobyły dla sportu robotniczego mieszkańców Janowa.

W gościnie u mistrza R.P.A.

Korzystam z pobytu na boisku Znicza, zagadałem więc tow. Ciesielskiego o sprawy klubowe.

— **Powiedzcie mi trochę historii.**

— Klub nasz powstał na terenie Pruszkowa przed 10-ma laty. Inicjatorem był tow. Przychocki Stefan, który wiele trudu włożył dla wzmocnienia i utrzymania klubu. Sukcesy swoje Znicz znaczył długim szeregiem etapów. A więc w 28 r. zdobył mistrzostwo klasy C. w piłce nożnej, a w 29 roku zostaje mistrzem kl. B. i tym samym wszedł do klasy A. Od roku 31 jest stale w grupie czołowej. Najpopularniejszą gałęzią sportu wśród członków jest piłka nożna.

Do umocnienia klubu — zwłaszcza pod względem finansowym na terenie Pruszkowa przyczynił ZZK. Klub posiada teraz własne ogrodzone boisko, uporządkowane przez członków — dopiero od roku 1935. Na podkreślenie zasługuje życzliwy stosunek do nas Władz Miejskich i dzięki temu otrzymaliśmy w b. r. salę na treningi bokserskie i na mistrzostwa ping-pongowe. Spodziewamy się jeszcze wydatnej pomocy ze strony Zarządu Miejskiego przy budowie bieżni dla klubu, który w Pruszkowie szerzy tężyznę fizyczną wśród setek młodzieży robotniczej. W ten sposób stwarzamy warunki dla pracy wielu sekcyj...

— **A jak wygląda praca w poszczególnych sekcjach?**

Najintensywniej pracuje sekcja p. nożnej, która drugi skolei rok dzierży mistrzostwo R. P. A. Pociesza nas fakt, że nawet rezerwa nie wiele ustępuje naszej extra klasie. Znamiennym jest olbrzymia ilość juniorów (przeszło 80). Zdobyli w ub. roku mistrzostwa a dzisiejsza rozgrywka z Marymontem, zadecyduje o ich sukcesie w b. r.

I koszykówka jest naogół mocna. Tylko nie ma rozgrywek w b. r. W szczypiorniaku odbywają się pierwsze kroki treningowe pod kierunkiem instruktora. Zespół siatkówki w ub. roku zdobył mistrzostwo, a dzisiejszy mecz ze Skrą zadecyduje o losach mistrzostwa.

Najciekawszą jest jednak sekcja bokserska. Powstała ona zaledwie przed 3-ma miesiącami a już osiągnęła szereg sukcesów. A mianowicie w wadze lekkiej Dynarowicz w rob. mistrz. Warszawy. Po za nim mamy cały szereg dobrze zapowiadających się, jak Szewczyk, Ładno, Iżycki, Puciński i t. d. Sekcja 1-a jest w powijakach. Odczuwa ona brak bieżni, sprzętu, a głównie instruktora. Mamy dobrych przełajowców i moglibyśmy dużo zrobić, gdyby tę sekcję intensywnie rozbudować. I sekcja ping-pongowa kroczy na czele. Wybija się w niej mistrz Warszawy Szymański i Ciesielski Ten perwszy ma murowany udział w Olimpiadzie.

— **Ale, a jakie są perspektywy udziału tam Znicza?**

— Liczymy, że oprócz ping-pongisty pojedzie kilku piłkarzy i siatkarzy. Co do piłkarzy, to istnieje szkopuł, manowicie dziwny jest stosunek kapitana Zw. R. P. A., który widać nie docenia i nie ma wiary w umiejętności piłkarskie dwukrotnego mistrza. — Wogóle — to Olimpiada wywarła duży wpływ. Szykujemy się. Pracujemy na treningach b. intensywnie, zwłaszcza nasi siatkarze.

— **A co robią kobiety?**

— Nie wiele. W grach sportowych. Kiedyś w lekko-atletyce. Brak narazie materiału.

— **Jak jest z waszym udziałem w Lidze Okręgowej?**

— **Udziału w niej nie bierzemy. Dał temu wyraz tow. Pietrzykowski w dyskusji w W.O.Z.P.N. Wobec pomysłów Ligi stanowisko więc jest jasne.**

Tymczasem różne „spece" ze „Sportowca" już prowokują i szczują na nas. A więc różne notatki w „Sportowcu", że rozłam w Zniczu, że część chce wstąpić do Ligi, a część się temu sprzeciwia (sensacja!!!), że nam nie wolno będzie (?) rozgrywać meczów nawet z drużynami R. P. A. (!!!) „Sportowiec" łże. Nikt z Zarządu klubu nie zmienił swojego stanowiska, a pomysł Ligi jest ze względów finansowych dla nas nie do przyjęcia.

Nadsyłajcie sprawozdania
Z ZAWODÓW DO REDAKCJI
albo do Z. R. S. S-u!

Ciężkoatleci szykują się do Olimpiady

W WARSZAWIE.

W zeszłym tygodniu odbyły się eliminacje ciężkoatletów przed spotkaniem z Łodzią, które odbędzie się w dniach 27 — 28 b. m. W eliminacjach brali udział zawodnicy drużynowego mistrza Warszawy — Elektryczności i Skry Poziom zawodów był b. wysoki.

Piękne walki stoczyli: Świętosławski z Wiciakiem w wadze lekkiej i Chrzanowski z Lenartowiczem w wadze półśredniej.

W wadze koguciej odbyły się dwie walki: Janowski (S.) zwyciężył Kotczaja (E.) i Fedorowicz (E.) uporał się z Dybcem (S.).

W wadze piórkowej Szlenkier (S.) zwyciężył z Żukowskim (E.).

W wadze lekkiej Świętosławski (E.) pokonał Wiciaka (S.).

W wadze półśredniej Chrzanowski (S.) — Lenartowicza (E.).

W wadze półciężkiej Dąbrowski (E.) pokonał swego kolegę klubowego Małeckiego.

Sądząc po formie, wykazanej na eliminacjach, reprezentanci tego najbardziej proletariackiego sportu odegrają poważną rolę na Olimpiadzie.

6-CIO BÓJ C.-ATLETYCZNY O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

Odbył się wczoraj przy udziale zawodników Elektryczności, Skry, Fortu Bema, PAST-y.

Zawody te skończyły się dużym sukcesem zawodników robotniczych. Pierwsze miejsce zdobył Kajewski (Skra), 2] Neubauerem (FB]; 4) Chzanowski (S] i Rzepecki PAST.

Poszczególne wyniki pierwszego: 100 m. — 11,0, 1000 m. 3,04, skok w dal 5,14, rzut kulą 10,77, podnoszenie ciężarów 85 kg., walki zwyciężył z Sarmatą z mniej lepszych wyników jest 115 kg. w podnoszeniu ciężarów przez Sadowskego (E). Klasą dla sie w zapasach był Neubauer II (F. B.).

NA ŚLĄSKU.

Odbyły się mistrzostwa robotnicze Śląska w zapasach. Wyniki w poszczególnych wagach były następujące:

W koguciej pierwszy Pawłowski („Siła" Mysłowice) przed Marianem (Bielsko); w piórkowej zwyciężył Jasiński, drugi Konior (Bielsko); w lekkiej 1) Sitko (Mysłowice), 2) Madeja (Mysłowice) mistrz zeszłoroczny Hodurek (Bielsko) uplasował się na 3-cim miejscu. W półśredniej mistrzostwo zdobył Cipa (Nowa Wieś) przed Pałką : Richterem z Mysłowic.

W półciężkiej Pindel (Bielsko) odniósł bezkonkurencyjne zwycięstwo, na 2-gim miejscu uplasował się Adamczyk (Chwałowice).

Na skutek nieporozumień nie startował zawodnik Maga z Bielska.

W podnoszeniu ciężarów zawody rozegrane były tylko w dwuch klasach — w lekkiej E. Gawlas (Bielsko) zdobył 1 miejsce, podnosząc 280 kg., 2) Kowolik (Chwałowice) — 275 kg., w półśredniej R. Gawlas (Bielsko) dźwigał 300 kg.

Otwarcie boiska Zrywu

W tygodniu nastąpiło otwarcie boiska RKS ZRYW ZZK na Bródnie. Gotowe już jest boisko siatkówki i koszykówki. Członkowie Klubu zniwelowali i urządzili go własnymi rękami. Bródno, robotnicza dzielnica otrzymało w ten sposób dobrą placówkę sportową.

Z okazji otwarcia boiska odbyły się zawody z udziałem gospodarzy i Skry.

Młoda drużyna Związku wygrała siatkówkę (szóstki).

Wyniki techniczne:

Siatkówka (szóstki) Zryw — Skra 2:0.

Siatkówka (trójki) Skra — Zryw 2:0.

Koszykówka Skra — Zryw 20:6.

Zryw rozporządza dobrym materiałem ludzkim, znać na nich pracę trenera Boskiego. Sądzić po tym co widzieliśmy w czwartek Zryw odgrywać będzie już niedługo dużą rolę w robotniczych grach sportowych.

Skra umożliw a trenigi
demokratycznym Hiszpanom

Wczoraj, w niedzielę na boisko Skry przybyli na trening Baskowie, którzy mieli tego dnia rozegrać niedoszły do skutku mecz z repr. Polski.

Jak wielki skutek rozdymanej reklamy IKC-a i „Małego Dziennika" o katolickich Baskach, świadczy fakt, że na trening przybyło 40 mundurowych policjantów.

Miało to ten niewątpliwy skutek, że boisko zostało oblężone przez tłumy, którym Baskowie pokazali grę fair.

Ale strach ma wielkie oczy...

Puchar im. dr. Jerzego Michałowicza
za lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

Sekcja lekkoatletyczna Skry warszawskiej ufundowała puchar przechodni im. dr. Jerzego Michałowicza dla drużyny, która zdobędzie największą ilość punktów na robotniczych mistrzostwach w lekkiej atletyce, w konkurencjach męskich i kobiecych.

Puchar ten rozgrywany będzie przez 5 lat. Na własność zdobędzie puchar drużyna, która w przeciągu tych 5 lat uzyska w sumie największą ilość punktów.

Dzięki takiemu regulaminowi, stworzona zostanie pewna ciągłość wysiłków, a puchar na własność zdobyć może drużyna, która nie była ani razu pierwszą, a stale utrzymywała się na dobrym drugim czy trzecim miejscu, naturalnie w wypadku. gdy pierwsze miejsca zdobywane będą przez różne drużyny.

Tak pomyślana nagroda powinna zdopingować kluby do pracy nad lekkoatletyką. Każdy klub ma szanse zdobycia na własność puchar im. dr. Jerzego Michałowicza w r. 1941.

W tym roku robotnicze mistrzostwa w lekkiej atletyce odbędą się w Łodzi podczas Święta Sportu Robotniczego w dn. 26 i 27-ym czerwca. W roku przyszłym mistrzostwa odbędą się na Śląsku.

Gry sportowe

PIOTRKÓW. W meczu o wejście do kl. A w koszykówce R.K.S. Ruch (Piotrków) pokonał „Concordię" 53:34. Zwycięstwem tym Ruch zakwalifikował się do kl. A.

W meczach o wejście do kl. A w siatkówce prowadzi RKS. Skra (Piotrków).

K.P.W. (WARSZAWA)—SKRA (WARSZAWA) 5:2 (1:2). W meczu o mistrzostwo w szczypiorniaku Skra odniosła niezasłużoną porażkę. Skra mimo, że wystąpiła bez Stryjka, przeważała w pierwszej połowie . Po usunięciu z placu Wybrańskiego przegrała. Wyznaczony sędzia p. Nowak nie przybył. Sędziujący w zastępstwie p. Kapałko nie umiał, na czas sędziowaia, zapomnieć o swej przynależności do K.P.W.

Mistrzostwa siatkówki
RKS Znicz zdobywa mistrzostwo

Na boisku Skry odbyły się mistrzostwa siatkówki. Udział w niej brali gospodarze, mimo, że pretendują na mistrza W-wy. W rozgrywkach bardzo ładną grę i wysoką technikę okazali Znicz i K. R. K. S. Zryw. Należy podkreślić, że zespół Zrywu jest dość młody i niedawno rozpoczął treningi w siatkówce. I miejsce w turnieju zdobył Znicz; II Zryw; III Hapoel (W-wa) IV (Fal); V Drukarz; VI Gwiazda.

Rozgrywki juniorów

R. K. S. ZNICZ - MARYMONT 3:2 (1:1) JUNIORZY.

Gra młodzików obu drużyn dość ciekawa i technicznie na wysokim poziomie, co pozwala rokować, obu zespołom wielkie nadzieje na przyszłość.

W drugiej połowie Znicz miał lekką przewagę. Jednak walka była ciekawa. Bramki dla Znicza zdobył 2 Popławski i 1 Roniewski; dla Marymontu — Borowiecki i prawo skrzydłowy.

Sędziował dobrze p. Kaszper.

R. K. S. Sarmata - Drukarz 2:1. Gra była b. ładna i momentami przypominała grę A klasy. Juniorzy drużyn posiadają szybkość i naogół dość ostre strzały. Tak wysoki poziom zapewnia tym drużynom doskonałe zespoły za kilka lat.

KOMUNIKAT CENTR. WYDZ. SANITARNEGO.

W dniu 23 maja 1937 w Warszawie obradował CWS. Na zebraniu tym wybrano Zarząd, który ukonstytuował się następująco:

przewodniczący tow. dr. Zygmunt Pobożny (W-wa);

wice - przewrdniczący — tow. dr. Jan Malinowski (Łódź);

sekretarz — tow. Arnold Landenberg (W-wa);

czł. Zarządu — tow. Zdzisław Zajączkowski (W-wa).

Wszystkie okręgi — Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków i Częstochowa proszone są o nawiązanie kontaktu z C. W. San.

Adres dla korespondencji: A. Landenberg, W-wa 1, Miła 36—32.

ZARZĄD.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa Warecka 7.